

*Leżko śmiesznie, bardziej strasznie*

## Totalna wolność mediów

Coraz trudniej jest mi pisać lekko śmieszne, a znacznie bardziej straszne felietony, bo wypadaloby wyśmiewać postęпки rządzących, a nie opozycjonistów. Ale nie sposób tego dokonać. Bo jeśli chodzi o rządzących, to choć od czasu do czasu zdarzają się im różne, mniejsze lub większe, gafy czy nawet ewidentne wpadki, zawsze jednak starają się je naprawiać, choć nie zawsze dostatecznie szybko i umiejętnie, a co więcej przyznają się do błędów i za nie przeproszą. Zupełnie odwrotnie wygląda to w przypadku totalitarnych opozycjonistów, którzy się na dodatek wciąż w swojej totalitarności utwardzają. Bo nie dość, że niemal każdego dnia czymś głupim lub podłym, nas zaskakują, to nigdy się z tego nie wycofują, nie myślą przeprosić, a przeciwnie, twierdzą, że właśnie tak postąpić należało.

Trudno się zresztą takiej postawie dziwić, gdyż utwierdzają ich niej sprzyjający im totalitarni propagandziści, określający siebie samych (dla zmylenia odbiorców) niezależnymi dziennikarzami – obrońcami wszelkich wolności: demokracji, prawa, konstytucji, prześladowanych sędziów etc. Ich recepta na osiągnięcie pożądanego rezultatu jest prosta: co niewygodne pominąć, co nieistotne do niebotycznych rozmiarów wyolbrzymić, a wszystko to odpowiednio skomentować, podpierając się etatowymi „autorytetami moralnymi”.

Niestety, wielu ludzi święcie wierzy we wszystko to, co zobaczy w telewizji szczyłającej się „całą prawdą, przez całą dobę”, lub co przeczyta w utrzymanej w podobnym duchu prasie, nie próbując dokonać pobieżnej analizy serwowanych tam informacji. Co więcej przyjmuje za własne wtłaczane im w głowy negatywne schematy dotyczące zachowań szczególnie zniechędzonych przez totalitarystów osób, czego ewidentnym przykładem może być zasłużony dla sprawy wolności Polski dawny opozycjonista, Antoni Macierewicz, przedstawiany przez nich jako wcielenie wszelkiego możliwego zła.

Trudno nie dostrzec tu analogii z mediami z czasów komunistycznych, szczyłającymi się także tym, że zawsze podawały prawdziwe informacje, choć zupełnie inaczej było w rzeczywistości. Warto przypomnieć, że najbardziej chyba zakłamana gazeta wszechczasów nazywała się jak na ironię „PRAWDA”.

W efekcie tych działań, w wielu głowach musiał zapanować niewyobrażalny zamęt. Żeby go zobrazować przytoczę zasłyszana w latach 70-tych rozmowę. W przedsiębiorstwie, w którym wówczas pracowałem, zatrudniono na stanowisku kierowniczym pewnego człowieka. Ludzie, którzy go znali, ostrzegli nas żebyśmy na niego bardzo uważali, bo był kiedyś UB-kiem. Wkrótce potem usłyszałem rozmowę dwóch pracowników biurowych. Młodsza z nich zapytała nieco starszą od siebie: – Kto to byli UB-cy? Starsza odpowiedziała jej: – To byli bardzo, bardzo niedobrzy ludzie, którzy znęcali się nad Polakami i mordowali ich. Młodsza pytała dalej: – A kiedy to było? A na to starsza: – Już bardzo dawno temu, przed wojną, za sanacji!

Śmiać się, czy raczej gorzko zapłakać nad zamętem, jaki skutek komunistycznej propagandy panował w głowach niektórych Polaków w czasach PRL. Tylko, czy czasem podobny zamęt nie panuje w wielu polskich głowach również w obecnych czasach?

Jerzy Klus

## - Czerpmy mądrość i siłę...

dokończenie ze str. III

Dlatego chciałbym bardzo gorąco podziękować tym wszystkim, którzy dziś tę smutną rocznicę obchodzą i tym, którzy ją upamiętniają. Wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczyniają się do tego, żeby pamięć o tamtych wydarzeniach trwała, żebyśmy o niej nigdy nie zapomnieli! Bo jeśli my zapomnimy, to kto o nich będzie pamiętał? Życzę Wam wszystkim, ale także „S” i całej Polsce, żeby czasy, które teraz mamy, trwały jak najdłużej. Byśmy się mogli cieszyć wolnością, przestrzeganiem prawa, wolnością zgromadzeń. By nikt, nigdy tej wolności, którą żeśmy zdo-

byli nam nie zlikwidował. Cieszymy się tą wolnością i pamiętajmy o ludziach, dzięki którym żyjemy w niepodległej Polsce!

Obchody zakończyło złożenie pod krzyżem kwiatów i zapale zniczy.

Jerzy Klus

Dziękujemy OZ „S”, które wystawiły poczty sztandarowe: WSK Rzeszów, OiW, PGE, Organika Sarzyna, Zelmer, Urząd Marszałkowski oraz Rolnicy Indywidualni. Szczególne podziękowania dla strażaków z OZ PSP Ropczyce, którzy stanęli w poczcie sztandarowym Regionu Rzeszowskiego.

## Ćwierć wieku Radia Via

28 listopada 2019 r. pracownicy, współpracownicy i słuchacze dziękowali za 25 lat istnienia katolickiej rozgłośni z Rzeszowa. Na uroczyste obchody zaproszony został również Roman Jakim, przewodniczący Zarządu Regionu Rzeszowskiego NSZZ „Solidarność”.

Najpierw uczestnicy uroczystości modlili się w kościele św. Rocha w Rzeszowie, a później spotkali się w Instytucie Teologiczno-Pastoralnym im św. Józefa Sebastiana Pelczara.

W ramach podziękowań ks. Marek Wójcik, dyrektor rozgłośni wręczył współpracownikom 42 srebrne mikrofony Radia Via. Wśród wyróżnionych był Region Rzeszowski NSZZ „Solidarność” za stałą współpracę z rozgłośnią od początków jej istnienia.

Na antenie Radia Via w czwartki o godz. 12.40 i piątki o godz. 21.30 nadawane są audycje związkowe przygotowywane przez NSZZ „Solidarność” – Zorganizowani mają lepiej.



## Na targach Ekogala 2019



Bogumiła Stec-Świdarska i Marek Hojło reprezentowali rzeszowską „Solidarność” 6 i 7 grudnia na Targach Produktów i Żywności Wysokiej Jakości Ekogala 2019.

To jedno z największych w Europie Wschodniej spotkań producentów i klientów, którzy zwracają uwagę na jakość i smak wyrobów.

Przetwórcy z Podkarpacia pokazali na targach sporo żywności wy-

tworzanej bez użycia środków chemicznych. I choć wędliny, chleby czy makarony tak wytwarzane są czasem dwa lub trzy razy droższe od masowych towarów – to i tak zyskują coraz więcej klientów.

Podkarpackie ma duży ekologiczny potencjał, dlatego rzeszowska Ekogala jest dla wielu producentów szansą na pokazanie się z najlepszej strony.

## Wybieram 590 - kupuj polskie produkty

To kampania społeczna mająca na celu szerzenie świadomości i zmianę nawyków zakupowych Polaków, tak aby częściej sięgali po produkty produkowane i wytwarzane w kraju. Tajemnicza liczba 590 to tak naprawdę znak w kodzie kreskowym oznaczający, że produkt jest częściowo lub w całości pochodzenia polskiego.

Gospodarka ci podziękuje, bo 79 groszy z każdej złotówki wydanej na produkty, które powstały w naszym kraju, zostaje na



polskim rynku. W przypadku zakupu produktów importowanych to tylko 25 groszy. Gdybyśmy częściej kupowali polskie produkty, to w Polsce zostawałyby miliardy złotych rocznie.